




ANNA NAJDECKA

 <https://orcid.org/0000-0001-8168-486X>

Uniwersytet Warszawski

Wydział Polonistyki

## Stylistyka nagrobków cmentarza dla zwierząt „Psi Los”

Zanim przejdę do właściwego opisu stanowiącego przedmiot refleksji w niniejszym artykule, chciałabym wprowadzić kilka uwag porządkujących zrozumienie stosowanych pojęć i metodologię opisu. Po pierwsze: pojęcie stylu, które może być rozumiane różnorodnie. W znaczeniu węższym, tradycyjnym, jest to sposób językowego ukształtowania tekstu pisanego lub mówionego. Jednak współcześnie używa się tego pojęcia także w odniesieniu do zespołu cech właściwych poszczególnym sztukom, a także wszelkim wytworom i zachowaniom człowieka. Pod wpływem badań etnolingwistycznych i kognitywizmu, akcentującego związek języka z kulturą i rolę języka w procesach poznawczych człowieka, pojawiają się w stylistyce tendencje do traktowania stylu jako ponadczasowej struktury znakowej, gdzie uporządkowany system wartości zyskuje eksponenty językowe, należące do różnych poziomów języka. Mówimy tu o semiotyczno-kulturowym ujęciu stylu<sup>1</sup>. Po drugie: analizie będzie tu podlegać język i tekst w ujęciu kognitywnym, zgodnie z którym język tworzy kulturę i jest przez nią tworzony – jest symbolicznym przewodnikiem po kulturze. W każdym języku naturalnym zawarta jest określona wizja świata, a właściwie wielość dopełniających się wizji świata, i należy badać związki między językiem i ludzkim myśleniem o świecie a przejawianiem się tych związków w tekstach. Badanie rozwoju semantycznego poszczególnych jednostek języka ujawnia to, jak człowiek chce postrzegać otaczający go świat, jak go kategoryzuje i wartościuje<sup>2</sup>. Tak więc zmiany zachodzące w języku to zarazem zmiany w myśleniu o świecie. Po

<sup>1</sup> D. ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa 2008, s. 11–19.

<sup>2</sup> R. TOKARSKI: *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin 2014, s. 11–37.

trzecie: chciałabym się odwołać do koncepcji traktowania cmentarza jako *sui generis* księgi pamięci – tekstu kultury, dającego świadectwo ludzkich losów i obrazującego charakterystyczny dla danego czasu ich stosunek zarówno do śmierci, jak i do życia. O koncepcji tej szerzej pisze Jacek Kolbuszewski w monografii poświęconej cmentarzom<sup>3</sup>.

W jednym ze swoich wierszy, opublikowanym w połowie lat 70. ubiegłego wieku, Wisława Szymborska napisała: „Dla naszego spokoju, śmiercią jakby płytszą nie umierają, ale zdychają zwierzęta”<sup>4</sup>, poetycko konstatując istnienie w polszczyźnie oddzielnego, „gorszego” słownictwa, dotyczącego zwierząt. Chodzi tu o słownictwo, służące nazywaniu dokładnie tych samych cech czy zachowań, które człowiek dzieli ze zwierzętami, będąc w istocie jednym z nich. W polskim językoznawstwie ten obszar leksyki po raz pierwszy opisał Zdzisław Kempf<sup>5</sup> i dziś jego istnienie uznajemy za językowy przejaw antropocentryzmu i szowinizmu gatunkowego. I choć „gorsze” słownictwo jest nadal w użyciu, a zwierzęta wciąż raczej *zdychają*, niż *umierają*, wyraźnie widać pewien wyłom w naszym antropocentrycznym myśleniu, a co za tym idzie – także w języku. Za przejaw takiej zmiany, mentalnego włączenia zwierząt w sferę dotychczas wyłącznie zarezerwowaną dla ludzi, należy uznać fakt powstania w Polsce cmentarzy dla zwierząt. Pierwszy był „Psi Los” w Koniku Nowym pod Warszawą, założony w 1991 roku, dziś jest ich już kilkanaście<sup>6</sup>. Co łatwe do przewidzenia, owo włączanie zwierząt do sfery ludzkiej napotyka na opór, także w obszarze języka. Wydawać by się mogło, że sama nazwa *cmentarz* nie powinna budzić kontrowersji, jednak usilnie szuka się nazw zastępczych, takich jak *grzebowisko* czy *sposzczywisko*, szczególnie w języku oficjalnym, urzędowym. W kontekście śmierci zwierząt unika się także innych nazw: *pogrzeb* (w zamian: *pochówek*) oraz *grób* (w zamian: *kwatery grzebalna*). Ciekawe, że ten opór nie wynika z jakiejś wyraźnej bariery w semantyce powyższych leksemów. Według definicji słownikowej<sup>7</sup> *cmentarz* to ‘miejsce, zwykle ogrodzone, gdzie grzebani są zmarli lub przechowywane są prochy po ich kremacji’, *zmarły* to ‘taki, który zmarł’ oraz ‘osoba, która zmarła, nieboszczyk’, *grób* to ‘miejsce, gdzie się chowa

<sup>3</sup> J. KOLBUSZEWSKI: *Cmentarze*. Wrocław 1996, s. 25–77.

<sup>4</sup> W. SZYMBORSKA: *Widziane z góry* – wiersz z tomu *Wielka liczba* (Warszawa 1976).

<sup>5</sup> Z. KEMPF: *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*. „Język Polski” 1985, z. 2/3, s. 125.

<sup>6</sup> Dużo informacji na temat cmentarzy dla zwierząt w Polsce zawiera artykuł Michała Piotra Pręgowskiego – zob. IDEM: *Pet Cemeteries in Poland and Beyond: Their Histories, Meanings and Symbolism*. W: *Free Market Dogs: The Human-Canine Bond in Post-Communist Poland*. Red. M. PRĘGOWSKI, J. WŁODARCZYK. West Lafayette 2016, s. 160–178. Znajdziemy tam rys historyczny cmentarzy dla zwierząt na świecie, opis uwarunkowań prawnych i społecznych, towarzyszących powstawaniu pierwszych takich obiektów w naszym kraju, oraz analizę porównawczą w dwóch perspektywach: cmentarze dla ludzi a cmentarze dla zwierząt i cmentarze w Polsce a cmentarze w USA. W dalszej części artykułu będę się odwoływała do tej publikacji.

<sup>7</sup> Przytoczone definicje pochodzą z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* (Warszawa 2003) pod redakcją Stanisława Dubisza.

zmarłego, *pogrzeb* i *pochówek* zaś to niemal pełne synonimy. Jedynym węzłem semantycznym, mogącym sprawiać pewien kłopot w odniesieniu do zwierząt jest *osoba*. O ile w dyskursie, który umownie można nazwać prozwierzęcym, czy też w dyskursie naukowym dotyczącym zwierząt, otwarcie i bez oporu mówi się o osobowości zwierząt i zwierzętach jako osobach nie-ludzkich, o tyle w języku oficjalnym budzi to sprzeciw. Słownik definiuje osobę jako jednostkę ludzką, człowieka, postać. Jednak mamy do dyspozycji także inną definicję: ‘słowo *osoba* odnosimy do poszczególnych ludzi, zwłaszcza gdy traktujemy ich indywidualnie’<sup>8</sup> i ten aspekt opisu – indywidualne traktowanie – wydaje się kluczowy w przypadku ewentualnego włączenia zwierząt w zakres semantyczny leksemu *osoba*. Mimo tego, o czym tu napisałam, nazwa *cmentarz dla zwierząt* w języku codziennym, potocznym funkcjonuje bez problemów i ma się dobrze.

W przywoływanym już wcześniej tekście o cmentarzach dla zwierząt Michał Pręgowski wskazuje na ich duże podobieństwo do cmentarzy dla ludzi. Warto zatem przyrzeć się tej szczególnej przestrzeni i pokrótce ją scharakteryzować<sup>9</sup>. Cmentarz jest miejscem sakralizacji śmierci, przestrzenią pamięci, kreującą osobliwą wspólnotę żywych i umarłych, która często więcej mówi o żyjących, niż o zmarłych<sup>10</sup>. Dawniej w dziełach sztuki nagrobnej przejawiał się stosunek rodziny lub członków wspólnoty do osoby zmarłego, emocje związane z jego odejściem, pozycja społeczna rodziny, społeczna tożsamość członków grupy, kompetencje kulturowe i wrażliwość estetyczna fundatorów pomnika<sup>11</sup>, jednak współcześnie cmentarze dają raczej świadectwo bezradności wobec problemu śmierci:

Choć na pewno każdy z kryjących się za istnieniem jakiegoś grobu zgonów wywołuje żalobę, to jednak stereotypowa i oszczędna ekspresja tych mogił uniemożliwia czynienie z nich świadectwa śmierci oplakiwanej. Cmentarne niemówienie o śmierci ani jej nie oswaja, ani nie unicestwia<sup>12</sup>.

Dziś o śmierci się nie mówi, jakby była czymś nieprzyzwoitym albo nie-stosownym. Jednocześnie, sztuka sepulkralna stała się przemysłem, a same cmentarze – formami ekspresji kultury popularnej. Dominuje estetyka kiczu, która ma terapeutyczną moc upiększania rzeczywistości – czyni ją bezpieczną w swym sprawdzonym pięknie<sup>13</sup>. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem zwanym

---

<sup>8</sup> Przytoczona definicja pochodzi z *Innego słownika języka polskiego* (Warszawa 2000) pod redakcją Mirosława Bańki.

<sup>9</sup> Posłużę się tu wnioskami ze wspomnianej już monografii Jacka Kolbuszewskiego oraz tekstu Anny Królikowskiej – zob. EADEM: *Estetyka współczesnych cmentarzy*. „Opuscula Sociologica” 2012, nr 1, s. 59–72.

<sup>10</sup> J. KOLBUSZEWSKI: *Cmentarze...*, s. 5–23.

<sup>11</sup> A. KRÓLIKOWSKA: *Estetyka...*, s. 63.

<sup>12</sup> J. KOLBUSZEWSKI: *Cmentarze...*, s. 239.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 244–245.

w socjologii kultury homogenizacją, polegającym na mieszaniu wzniosłego ze zwyczajnym, smutnego z pocieszającym. Kiczowata sztuka cmentarna pełni rolę swojego rodzaju amortyzatora, pozwalającego stawić czoła śmierci<sup>14</sup>. Również na nagrobek można spojrzeć jak na tekst kultury, poddający się interpretacji. Jego wygląd i kształt podlegają kulturowej normie i często manifestują się w nim pozornie sprzeczne dążenia do upodabniania i wyróżniania.

Poza spełnieniem wzorcowych wymogów urody, standardu i kosztowności, nagrobek zawiera rysy indywidualne: inskrypcję złożoną z imienia i nazwiska, granicznych dat życia, często lakoniczne odniesienie do sfery transcendencji, czasem wyznanie, na ogół w schematyczny sposób podkreślające siłę i „wyjątkowość” więzi łączących zmarłego z pozostającymi na tym świecie członkami rodziny. Niekiedy postać zmarłego zobrazowana jest fotografią czy reliefem (współczesnym odpowiednikiem niegdysiejszych portretów nagrobnych czy rzeźb trumiennych), informacją o szacownym zawodzie, piastowanej funkcji, nobilitującym tytule, a czasem dołączona zostaje uwaga o nagłym, niespodziewanym trybie odwołania „do wieczności”<sup>15</sup>.

Jak na tym tle prezentuje się „Psi Los”, najstarszy polski cmentarz dla zwierząt? Sposób zorganizowania przestrzeni, w swym dążeniu do przejrzystości i uporządkowania, niewątpliwie nawiązuje do ludzkiego pierwowzoru. Widać jednak, że ten porządek rodził się w czasie, gdyż najstarsza część cmentarza wyróżnia się dużo większą chaotycznością, meandrycznością alejek, brakiem regularności w rozmiarze i granicach poszczególnych kwater. Formy najstarszych nagrobków są na ogół bardzo małe, proste i skromne, z wrytym, często dość nieporadnie, imieniem pochowanego zwierzęcia. Ta forma przywodzi na myśl miejsca, gdzie wcześniej tradycyjnie chowano domowych pupili – zakątki ogrodów, leśne polany – dyskretnie tylko zaznaczając miejsca ich spoczynku. Widać w tym również początkową niepewność, brak odwagi, aby wprost włączyć zwierzęta we wzorzec kulturowy i estetyczny, wcześniej zarezerwowany dla ludzi. Dopiero początek lat dwutysięcznych przyniósł zmianę w tej kwestii – zaczęło pojawiać się coraz więcej regularnych nagrobków, wykonanych z tych samych materiałów co pomniki na ludzkich cmentarzach, a ich forma stała się bardziej staranna i okazała. „Psi Los”, szczególnie w lecie, jest bardzo kolorowy i aż kipi od emocji i wzruszeń. Niewiele w nim z atmosfery typowej dla cmentarza – smutku, zadumy, powagi, nostalgii. Wokół roi się od kolorowych, stale kręcących się i furkoczących wiatraczków, które nawiązują do symboliki Tęczowego Mostu, łączącego zwierzęce i ludzkie zaświaty, na grobach pełno jest zaś kolorowych, najczęściej sztucznych lub polnych kwiatów, zniczy i najprzeróżniejszych zabawek, a także innych przedmiotów, które należały do zmarłych

<sup>14</sup> A. KRÓLIKOWSKA: *Estetyka...*, s. 69.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 65.

pupili. Nie ma żadnych symboli religijnych, niejako ekwiwalentami krzyży są właśnie wspomniane wiatraczki, choć na nielicznych nagrobkach można się dopatrzeć inskrypcji *śp.* przed imieniem pochowanego zwierzęcia.

To właśnie różnorodność wydaje się słowem kluczowym w opisie „Psiego Losu”. Wspomniane wcześniej dążenie do wyróżnienia zdaje się dominować nad dążeniem do upodobnienia dużo częściej niż w przypadku cmentarzy dla ludzi, i – przy braku wyraźnych ram konwencji – manifestuje się w postaci zarówno niezwykle kreatywnych form grobów, jak i ciekawych, nierzadko bardzo wzruszających inskrypcji. Skrajnie różny może więc być rozmiar nagrobków – od niewielkich po całkiem okazałe, rozmaite są też materiały, z jakich je wykonano: polne kamienie, płytki podłogowe, kostka brukowa, szkło, drewno, marmur, granit, metal. Niektóre wykonane są własnym sumptem, czasem nieporadnie, a czasem z dużą dozą kunsztu, wręcz artyzmu, inne zaś – zamówione i przygotowane profesjonalnie, zapewne za niemałe kwoty – wyglądają jak miniatury tych z cmentarza dla ludzi. Część z nich zadziwia i przyciąga wzrok pomysłową formą jak psia buda, do złudzenia przypominająca prawdziwą, czy marmurowa tablica w kształcie kociej głowy. Stosunkowo dużo nagrobków zawiera podobizny zmarłych zwierząt w postaci fotografii, obrazów wrytych w kamieniu, rzeźb, czasem w naturalnych rozmiarach, metaloplastyki. Częstym motywem jest też serce. Jeśli chodzi o walory estetyczne pomników, tu także panuje duża różnorodność. Minimalizm, harmonia i dobry smak sąsiadują tu z nadmiarem, dysonansem i plastikowym, cmentarnym kiczem. Jednak w tym miejscu aż tak bardzo to nie razi – za to wiele mówi o tych, którzy o groby dbają – a czasem nawet wzrusza. Terapeutyczna, pocieszająca moc kiczu z pewnością tu działa i jest potrzebna, bo tęsknota, żal i wzruszenie „wyzierają” z każdego niemal pomnika. Nie powinno to dziwić, zważywszy, że praktyka grzebania zwierząt na cmentarzu i regularnego ich odwiedzania, to wciąż wyraz wyjątkowej więzi i wielkiej ludzko-zwierzęcej miłości. I choć nie wszystkie groby są równie zadbane, nie musi to świadczyć o tym, że opiekunowie zapomnieli o swoim pupilu – niektórzy przyjeżdżają tu z odległych krańców Polski, a nawet z zagranicy, starając się dotrzeć choć raz w roku, w Dzień Pamięci o Zmarłych Zwierzętach, w pierwszą niedzielę października.

Jeśli chodzi o warstwę językową zwierzęcych nagrobków to, choć wyraźnie nawiązuje ona do ludzkich inskrypcji cmentarnych, nie podlega tak ścisłym ograniczeniom, wynikającym z kulturowej normy. Co ciekawe, znajdziemy na nich wszystkie bez wyjątku możliwe elementy składowe, wymienione przez Królikowską w zamieszczonym wcześniej cytacie, ale nigdy na raz i w konfiguracji dowolnie wybranej przez fundatora pomnika, często twórczo rozbudowane. Imiona – przeważnie w zdrobieniu – wielokrotnie pojawiają się wraz z dodatkowymi określeniami: *mój miły, nasz, ukochany, wierny, szlachetny, niezapomniany*, nierzadko w dłuższej kolekcji: *Mutz – niezapomniany i oddany wierny przyjaciel; Bono – nasz wierny przyjaciel i największa miłość; Chejdar –*

*Wspaniały... Dobry... Szczęśliwy...; Diana – Nasza Wielka Miłość; Assa – nasze pluszowe serduszko; Zuz – nasze słoneczko, słońiatko, dudus; Ralf – Cały Świat i Kawalek.* Czasem dostrzec można określenia bardziej finezyjne, żartobliwe, stylizowane na oficjalne, z wyższego rejestru: *Karol, Kot nad Koty; Cyryl na którego nie było metody; Tu przycupnął Ramzio – mały pies o dużym serduszku; Mirza zwany „Hrabią” Seter Angielski; Śp. Tip-Top z Gangu Długich, Basset Hound, Mistrz Polski, Wspaniały Sierściuch i Przyjaciół; Nasz Pif z Estonii, Lubił herbatę, piwko i bułeczki, Był dżentelmenem; Milka, podróżniczka i pasterka; Dudek, pies – aktor; Cezar – piłkarz.* Rzadko, ale zdarza się, że zmarłe zwierzę dostaje od swojej rodziny nazwisko: *Pyza Banaszek c. Patrycji, Maxio Litwiński, Panda Tempest*<sup>16</sup>, co jest bardzo dobitnym gestem włączającym je do rodziny. Innym zabiegiem przydadającym godności jest poprzedzenie imienia zwrotem grzecznościowym *pan*: *Pan Kot, Pan Kisiel.* Zupełnie wyjątkowa, lecz jakże ekspresywna jest tablica nagrobna zaczynająca się od: *Nefer, Nefer, Nefer – po trzykroć piękna Owczarka Katalońska Psizel-Wyżel-Wygryżel*, zawierająca jeszcze 37 innych zawołań, przydomków i pseudonimów oraz przepełnione emocjami wspomnienia wspólnych chwil i podziękowania za nie. Na uwagę zasługuje też niewątpliwie pomysłowy, choć niejednoznaczny, zapis graficzny imienia *Nuta* albo *Nutka*. Nie wszystkie próby wyjścia poza znaną i bezpieczną konwencję są udane, nadawcom zdarza się wpaść w pułapki niespójności stylistycznej czy niegramatyczności: *Ku czci naszego Olusia; Mój miły bokserze Pucek; Naszym zwierzątkom: Maksowi – pies, Fredowi – kot.* Graniczne daty życia znajdziemy w inskrypcjach często, choć nie zawsze (jak to jest w przypadku ludzkich pomników) – w różnych wariantach, z dokładnością do dnia albo do roku, a czasem jest to tylko data śmierci lub wiek zwierzęcia. Zdarzają się także dokładne wyliczenia wspólnie spędzonych dni: *Maxymilian, 3 V 1995, 5588 dni szczęścia, 19 VIII 2010; Nefer – z nami 4592 dni (od 28 X 2001 do 25 V 2014)* lub informacja o długości życia i okolicznościach śmierci: *Taba żyła tylko 11,5 roku, odeszła po ugryzieniu przez kleszcza; Rambo i Klakier zginęli tragicznie 8 V 2002*, a nawet pełne żalu pytanie: *Dzikus – Dlaczego tak szybko?* Ciekawą sprawą jest nazywanie uczuć i relacji ze zmarłym zwierzęciem. O ile miłość jest bez oporów deklarowana i wyrażana *explicite* w określeniach: *kochany, najukochańszy* i rozlicznych deklaracjach: *Byłaś nam szczęściem i radością, Kochamy Cię Skarbie; Diana – Nasza Wielka Miłość; Ty kochałeś mnie, ja kochałem Ciebie, na zawsze zostaniesz w moim sercu; Śpisz otulona ciemnością i bezgraniczną miłością; Kochamy i tęsknimy; Będziemy Ciebie kochać przez całe nasze życie; Miłość za Miłość*, o tyle nadanie nazwy wzajemnym relacjom przysparza już pewnych kłopotów. Z jednej strony, najczęściej zmarłe zwierzę to *najlepszy przyjaciel*, choć to określenie nie zawsze wystarcza do opisanie wzajemnej bli-

<sup>16</sup> Ten przykład nie jest jasny – może to być też przydomek, który funkcjonuje w pozycji nazwiska, podobnie jak *Pedro Hubertówka*.

skości, zakłada bowiem pewien dystans. *Przyjaciół* to ‘ktoś, kogo dobrze znamy i lubimy, a kto nie jest naszym krewnym’<sup>17</sup>. Z drugiej strony zaś widać opór przed werbalnym włączeniem zwierzęcia do rodziny, który niekiedy zostaje przełamany: *Śpij spokojnie kochany syneczku*. Najczęściej jednak dodawany jest cudzysłów albo żartobliwie modyfikuje się formę słowa, co ma sygnalizować niedosłowność i osłabiać performatywność dokonanego aktu nominacji: *Perłka – moja „córeczka”*; *Nasza najdroższa „córeczka” Funny*; *Córaku nasz najukochańszy, Cykorek i Kapserek – najukochańsi „chłopcy”*<sup>18</sup>. Podobny mechanizm zachowania dystansu działa też, gdy nazwa członka rodziny służy za imię: *Ukochany Synuś*. Na osobną uwagę zasługuje: *Kotiza – ukochana, cudowna kocórka*, gdyż jest to ciekawy i dość finezyjny przykład amalgamatu pojęciowego, powstałego z połączenia *kocura* i *córki*, spajającego przestrzenie mentalne obu tych pojęć. Zmagania z materią w zakresie nazywania ludzko-zwierzęcych relacji widać wyraźnie w inskrypcji: *Naszemu wiernemu przyjacielowi – rodzina*. Wydaje się, że nadawca – może z obawy przed narażeniem się na śmieszność czy krytykę – nie chciał użyć nazwy wskazującej na więź rodzinną, a jednak opisywał relację bliższą niż przyjaźń. Wygląda na to, że we współczesnej polszczyźnie widać lukę w tym obszarze leksyki<sup>19</sup>. Nagrobki w „Psim Losie” opatrzone są wieloma różnego rodzaju sentencjami, aforyzmami, wierszami i rymowankami, będącymi na ogół laudacją na cześć zmarłego zwierzęcia bądź wyrażającymi żal po jego stracie. Z braku miejsca mogę zamieścić tylko nieliczne przykłady: *Gdy patrzył na nas wydawało się, że widzimy cały świat odbity w jego zielonych ślepkach; Nasza miłość Cię otula, tam dokąd odszedłeś, a pamięć czyni możliwym to, co już niemożliwe; Non omnis moriar; Ulubieńcy Bogów umierają młodo, lecz później żyją wiecznie w ich towarzystwie (Fryderyk Nietzsche<sup>20</sup>); Kiedy spokój i mrok uspił Twoje ciało, a serce umilkło na wieki, to zawsze będzie bolało, gdy w duszy zawołam Cię Dżeki; Śpij nasz piesku, śpij kochany, przyjacielu uwielbiany, byłeś zawsze wierny nam, zostawiłeś w sercach żal; Pieseczek już ze mną nie wróci, Pieseczek już tutaj zostanie. Musi – ma chore serduszko, Poleży sobie pod brzošką*. Choć czasem trochę nieporadne, czasem nie całkiem spójne z resztą przekazu – na przykład z formą czy dekoracją nagrobka – są one jednak bardzo szczere i emocjonalne, więc raczej wzbudzają wzruszenie i współczucie niż krytykę czy politowanie. Należy jeszcze wspomnieć pojawiające się niekiedy w inskrypcjach nagrobków wątki eschatologiczne. Choć religia, według oficjalnej wykładni, nie daje nadziei na wspólne życie wieczne, to ludzie opłakujący swoich pupili nie

<sup>17</sup> Definicja za: *Inny słownik...*

<sup>18</sup> W tym przykładzie chodzi o opór przed uczłowiczeniem zwierzęcia, nie przed włączeniem go w poczet rodziny, ale mechanizm jest ten sam.

<sup>19</sup> Porównawczo o ludzko-zwierzęcych relacjach w języku amerykańskim i polskim w kontekście cmentarzy dla zwierząt pisze Michał Pręgoski. Zob. IDEM: *Free Market Dogs...*, s. 173–174.

<sup>20</sup> Pisownia oryginalna.

są jej całkiem pozbawieni: *Niech radość, która była z nami, nie opuści Cię po drugiej stronie; Czekaj na nas Luniu, znajdziemy Cię.*

To, co zostało tu opisane, jest oczywiście zaledwie fragmentem rzeczywistości, zarówno realnej, jak i językowej, tylko jednym ze współczesnych polskich dyskursów o zwierzętach. Takim, w którym zwierzęta, przynajmniej niektóre, przestają być pozbawioną duszy własnością, zyskują osobowość, *de facto* stają się osobami – pełnoprawnymi członkami rodzin, mającymi pełne prawo do szacunku, miłości i godnego pochówku. Mimo że grzebanie zwierząt na cmentarzach nie jest jeszcze powszechną praktyką i nierzadko w społecznym odbiorze jest postrzegane jako pewna przesada, dziwactwo, a nawet profanacja – podobnie jak manifestowanie miłości do nich i przyznawanie im statusu członków rodziny – już sam fakt, że wychodzi to poza sferę prywatną, jest opisywane i dyskutowane, a więc wchodzi do językowego obiegu, czyni wyłom w dotychczasowym, naznaczonym piętnem antropocentryzmu, myśleniu o świecie i daje nadzieję na przyszłość.

#### Wybrane przykłady nagrobków cmentarza dla zwierząt „Psi Los”









**Abstract**Stylistics of tombstones  
in pet cemetery “Dog’s Fate” [Polish: “Psi Los”]

The changes in thinking about the world are manifested in linguistic changes. Pet cemetery is a good example to observe the changing relations between humans and animals. Various types of tombstones and the inscriptions they bear, not accompanied by formal regulations or consistent convention – although undoubtedly inspired by the exemplar of human cemetery – are a testament of particular relationships (attachment, friendship, love) that existed between dead pets with their owners. They also document how the social and cultural status of pet companions changes gradually – how the animals are no longer assumed as living beings without souls, and they become persons, rightful family members gaining the right to respect, memory and decent burial. But the change is a process which meets a resistance manifested in linguistic attempts to tear human and animal deaths apart.

**Keywords:**

pet cemetery, epitaphs, anthropocentrism, linguistic changes, human–animal relationships

**Абстракт**Стилистика надгробий кладбища  
для животных «Судьба пса» [«Psi Los»]

Изменения в мышлении об окружающем мире проявляются в изменениях, происходящих в языке. Кладбище для животных дает хороший материал для наблюдения за меняющимися отношениями «люди-животные». Весьма разнообразные формы надгробий и содержание имеющихся на них надписей, не скованные формальными правилами или единой системой условностей, – хотя, несомненно, вдохновленные примером человеческого кладбища, – являются свидетельством особых связей (привязанности, дружбы, любви), которые объединяют умерших животных с их хозяевами. Они также отлично документируют то, как постепенно меняется социальный и культурный статус животных, сопутствующих человеку, – как они перестают быть только живой собственностью, лишенной души, а становятся личностями, полноправными членами семей, получающих право на уважение, память и достойное погребение. Однако это изменение является процессом, который вызывает сопротивление, проявляющееся в различных названиях смерти человека и животного, бытующих в языке.

**Ключевые слова:**

кладбище для животных, надгробные надписи, антропоцентризм, изменения в языке, отношения «люди–животные»

